Start Walasiewiczówny w Dąbrowie

Rok XIII. Nr. 239 SOSNOWIEC, czwartek 1 września 1938 roku. Cena numeru **10** groszy

EXPRES ZAGŁĘBI[A]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...merata wy... ...sięcznie

...ji, Ad... ...Dru... ...nowiec, ...lna 1-a ...FONY Reda...ji 6.16.92 Administracji 6.14.97 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Zdecydowane stanowisko Anglii i Francji ostudziło Niemców

HITLER ZALECA... SPOKÓJ

W Pradze panuje optymizm

PRAGA, 31. 8. W nastrojach politycznych od wczoraj wieczora zaszła znamienna zmiana. Po wczorajszym przyjęciu posłów S. D. P. Kundta oraz dr. Sebekowsky'ego u prezydenta republiki dr. Benesza daje się w tutejszych kołach politycznych zauważyć pewne uspokojenie i wzrost nastrojów optymistycznych. Dzisiejsze popołudniowe pisma praskie notują najświeższe wiadomości zaopatrując je w tytuły, głoszące m. in., że sytuacja polityczna doznała znacznego odprężenia.

LONDN, 31. 8. — Korespondent polityczny niemieckiego biura informacyjnego donosi z Berlina, że koła polityczne wynik obrad ministrów brytyjskich przyjęły z pełnym spokojem.

„Daily Express" donosi, że kanclerz Hitler polecił sprawę sudecką załatwić w spokojnej atmosferze oraz zaniechać jakichkolwiek zadrażnień.

POWRÓT HENDERSONA DO BERLINA.

LONDYN, 31. 8. — Ambasador brytyjski Neville Henderson wyjechał po południu samolotem do Berlina.

Jak z kół miarodajnych donoszą, Henderson został dokładnie zaznajomiony ze stanowiskiem rządu bryt. w kwestii czechosłowackiej, ale wbrew inaczej brzmiącym wersjom, nie wiezie z sobą żadnej noty do rządu niemieckiego, ani żadnego osobistego listu Chamberlaina do kanclerza Hitlera lub innej kierowniczej osobistości niemieckiej. —

Koła miarodajne podkreślają, że główne zainteresowanie rządu brytyjskiego jest obecnie skierowane na dalszy rozwój stosunków między rządem czechosłowackim a Niemcami sudeckimi.

Polski i czeski przedstawiciel u min. Halifaxa

LONDYN, 31. 8. Winston Churchill przybył po południu do Foreign Office, gdzie został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa z którym odbył 40-minutową rozmowę

Lord Halifax przyjął również polskiego charge d'affaires, oraz posła czechosłowackiego Masaryka. Po wizycie w Foreign Office poseł Masaryk odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych.

LONDYN, 31. 8. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rozmowa lorda Halifaxa zpolskim charge d'affaires dotyczyła kwestii czechosłowackiej. Minister spraw zagranicznych pragnął się zaznajomić ze stanowiskiem rządu polskiego wobec problematu czechosłowackiego.

PRAGA, 31. 8. Jak wiadomo, w sobotę powrócił z Londynu Ashton-Gwatkin i od tej pory daje się zauważyć ożywienie działalności misji lorda Runcimana. Odrazu w sobotę udał się Ashton-Gwatkin na zamek ks. Hohenlohego, gdzie odbyło się spotkanie Ashton Gwatkina z Henleinem, podczas którego Henlein został poinformowany o stanowisku Londynu. Ponieważ rozmowa ta nie doprowadziła do porozumienia, Ashton Gwatkin zaprosił na popołudnie lorda Runcimana. Rozmowa lorda Runcimana z Henleinem również, jak twierdzą w kołach politycznych, nie dała pożądanych wyników.

Henlein uważa, iż projekty opracowane przez rząd czechosłowacki dają zbyt mało ustępstw w porównaniu z programem karlsbadzkim. Jednakże Henlein nie usuwa się od dalszych rokowań.

W Pradze podtrzymuje się przekonanie, że na zjeździe w Norymberdze będzie poruszona sprawa Niemców sudeckich i że zapaść tam mają decyzje o dużym znaczeniu dla dalszego rozwoju sprawy.

Przed ostateczną decyzją

PRAGA, 31. 8. Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie kierownictwa partii Niemców sudeckich, na którym omawiany będzie trzeci projekt rządowy w sprawie podziału republiki na kantony. Podstawą rozmów jutrzejszych będzie temat poruszany podczas wczorajszej audiencji posłów Kundta oraz dr. Sebekowskiego u prezydenti dr. Benesza. Równocześnie omawiana będzie obecnie sytuacja polityczna oraz przyszła taktyka partii.

Jutrzejszym obradom partii sudeckiej przypisują w tutejszych kołach politycznych wielkie znaczenie Jakkolwiek nie należy się jeszcze spodziewać ostatecznej decyzji, pewną jednak rzeczą jest, że decyzja ta pójdzie w kierunku postulatów, wysuniętych podczas wczorajszych rozmów między Henleinem a współpracownikiem Runcimana Asthonem Gwatkinem w Mariańskich Łaźniach w hotelu Carlton. Treść tych rozmów trzymana jest przez obie strony w ścisłej dyskrecji. Nawet przyjazd Henleina do Mariańskich Łaźni nie był poprzednio zapowiedziany.

Wciągu dnia dzisiejszego lord Runciman przyjął posła sudeckiego Kundta, a następnie b ministra niemieckiego z Chrześcijańsko - Społecznej Partii Erwina Zajiczka. Posłowie tej partii bez wyjątku przyłączyli się do partii Henleina, a Zajiczek osobiście pozostał wierny prgramowi partyjnemu.

Obecnie w tutejszych kołach politycznych cała uwaga skierowana jest na przyszłą taktykę polityczną partii sudeckiej.

„Śmierć czarnym koszulom"

Rozruchy wsród wojsk gen. Franco

KOPENHAGA, 31. 8. Korespnodenci prasy skandynawskiej przy armii gen. Franco, przybyli na terytorium Francji dla możności swobodnego teelfonowania, donoszą, że w Sant Sebastian wybuchły wczoraj ponownie rozruchy antywłoskie. W wielu punktach miasta doszło do krwawych starć z żołnierzami i oficerami włoskimi. Hiszpańskie władze wojskowe zmuszone były ogłosić w mieście stan wojenny. Na ulicach krążą silne patrole żandarmerii i wojsk kolonialnych.

Gen. Franco jest bezsilny wobec rozruchów, gdyż na czele demonstrantów stoją członkowie Falangi niszpańskiej. Ulice oklejone są afiszami, nawołującymi do wypędzenia fałszywych sprzymierzeńców, traktujących Hiszpanię, jak Abisynię. Demonstrujące tłumy, a nawet poszczególni przechodnie pozdrawiają się dawnym hasłem falangistów „Arriva Espana!" (zbudź się Hiszpanio!) na co pada niezmienna odpowiedź „śmierć czarnym koszul

Walki na białą broń na ulicach miast mongolskich

Szturm Japończyków na pozycje chińskie

Bój o zgliszcza Suiczan

HANKOU, 31.8. — Ataki japońskie prowadzone były wczoraj z wielką zawziętością. Chińczycy zmuszeni byli do wycofania się z szeregu pozycyj.

Najdalej posunęli się Japończycy na zachód w rejonie Nankanu. Japończycy wysadzili jeszcze jeden desant na południe od Nankanu. Korzystając za zachodnim brzegu jeziora Pojan z nadejścia świeżych posiłków Chińczycy usiłują przejść do kontrnatarcia w kierunku miasta Sujczan, obróconego w perzynę na skutek zbombardowania z powietrza i z okrętów.

W prowincji Szansi walki trwają w dalszym ciągu. Japończycy skoncentrowali tu znaczne siły celem sforsowania rzeki Huenhe w rejonie Tunguan Huntse.

Najbardziej zaciekłe walki toczyły się o miasto Sui Sen.

Japończycy cofnęli się zostawiając na polu kilkuset zabitych i rannych.

Również w Mongolii Wewnętrznej inicjatywa pozostaje w rękach chińskich. Obecnie ośrodkiem walki jest tu miasto Tsiuan, położone o 60 km. na północ od Baoton w prowincji Sujuan

Zaciekłe walki na białą broń rozgrywają się na ulicach Tsiuan i okolicznych miasteczek. Japończycy utrzymują centrum miasta Tsiuan, Chińczycy zaś zdobyli peryferie.

Na szpaltach pism

PIAST I WYBORY

Prasa cytuje zabawny dialog z nie dzielnej audycji radiowej Szczepka i Tońka. Niepozbawiony on jest i aktualnych momentów politycznych:

„Podczas audycji radiowej z udziałem Szczepka i Tońka zaszedł następujący niezwykle charakterystyczny fakt. Oto Szczepko, gwarząc łobuzersko o starych dziejach Polski i mówiąc o Piastach zostal zainterpelowany przez Tońka.

— A kto tego Piasta na tron wyniósł?
— Były wybory.
— Takie zwyczajne wybory?
— A jakże!
— Już mi Szczepciu nie opowiadaj takich bajek, bo jak to możliwe, żeby z takich wyborów dopuścili Piasta do rządów.

Licznie zebrana publiczność zareagowała na ten fragment burzliwymi oklaskami które trwały przez długi czas".

Dyrektor opery ludowej w Warszawie

pobił śpiewaka

Do oddziału IX sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga śpiewaka opery ludowej, oskarżającego dyrektora tejże opery... o pobicie w czasie przedstawienia.

W ub. niedzielę w teatrze na wyspie w Łazienkach odbywało się urządzone przez operę ludową przedstawienie operę „Flis".

Przedstawienie to było transmitowane przez radio. Ponieważ członkowie zespołu płatni są od występu, podnieśli oni kwestię, czy otrzymają osobną zapłatę za transmisję radiową.

Paru artystów zwracało się w tej sprawie do dyrektora opery p. Nowickiego, a jeden z członków zespołu p. Kalinowski napisał nawet list do dyrekcji radia.

Dyr. Nowicki dowiedziawszy się w czasie przedstawienia o liście, był wielce niezadowolony i postanowił zemścić się na śpiewaku. Zemstę jednak odłożył na chwilę, gdy śpiewak skończył swoją arię.

Gdy p. Kalinowski znalazł się w garderobie, wpadł za nim dyrektor i pobił go dotkliwie.

Pobity śpiewak wniósł skargę do sądu. Zapowiedź sprawy, na którą w charakterze świadków ma być powołany cały zespół Opery Ludowej, wywołała wielkie zainteresowanie w świecie artystycznym.

Skazanie bandytów

którzy napadli na szkołę

Swego czasu głośny był napad bandyków we wsi Czulno w pow. puławskim w kwietniu br.

Dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli do szkoły i sterroryzowawszy nauczycielki: Helenę i Bronisławę Mo niąkówny zrabowali 30 zł., biżuterię i garderobę.

Dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców, którymi okazali się: Stan. Wieczorkiewicz i J. Depulat, którzy wraz z paserami stanęli przed sądem okręgowym.

Sąd po rozprawie skazał Stan. Wieczorkiewicza na 10 lat. Depulata na 8, Annę Wieczorkiewicz i Jana Depułata po 3 lata więzienia.

Napad bandycki

NA FOLWARK.

W folwarku Ciechanów, w pow. piotrkowskim, dokonali czterej bandyci zuchwaiego napadu na właścicielkę majątku, Marię Zielińską. Skorzystali że robotnicy byli zajęci pracą na folwarku, wtargnęli do dworu i sterroryzowali p. Zielińską rewolwerami, poczem przetrząsnęli mieszkanie i zabrali futro, zegarek, kilkadziesiąt złotych, oraz siłą ściągnęli swej ofierze z palca pierścionek.

Zagroziwszy śmiercią na wypadek alarmu, bandyci po rabunku zbiegli. Policja zarządziła natychmiast obławę w okolicy, na razie bez rezulttatu.



ZGON ŚP. PROF. SZOBERA

Na zdjęciu podobizna śp. prof. Stanisława Szobera, znakomitego znawcy języka, pedagoga, profesora uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, który zmarł onegdaj w Warszawie w wieku 58 lat

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

42)

Mógł się przecież na pokładzie „Baren" dowiedzieć wielu tajemnic, które następnie z wielkim pożytkiem dla siebie mogli wespół z Kalergisem spożytkować. A tak — spalił za sobą i za towarzyszem wszelkie mosty. A takie spalenie mostów nie uchodziło nigdy dotąd bezkarnie. Cóż zatem go czeka w najbliższej przyszłości? Niewątpliwie zemsta. Gdzież więc schronić się przed nią?

Stawinoga zaczął nerwowo chodzić tam i z powrotem po pokoju, zatrzymując się na każdy najlżejszy odgłos ludzkich kroków na korytarzu. A gdy kilkakrotnie ktoś tam po drugiej stronie zatrzymywał się przy jego drzwiach, ściskał mocno w dłoni kolbę rewolweru i gotów był strzelać do każdego, ktokolwiek okazałby choć jeno cień złego zamiaru w stosunku do niego.

W takim nastroju zadzwonił na pokojowego i kazał sobie przynieść do pokoju flaszkę koniaku. Bał się wychodzić do restauracji, gdzie jakby przeczuwał nibezpieczeństwo. Alećzyż to niebezpieczeństwo, jeśli na nie go czyha, nie może spotkać go wszędzie indziej?

Pokojowy przyniósł koniak i czarną kawę, postawił to na stole i odszedł Stawinoga zamknął drzwi na klucz i usiadł przy stole, postanawiając dla kurażu wypić parę kieliszków koniaku. Ale i ten wypity koniak nie przywrócił mu równowagi ducha. Wstał więc i znowu zaczął krążyć czujny na każdy najsłabszy szelest z zewnątrz. W końcu zmęczony położył się w ubraniu na kozetce i podłożywszy ramiona pod gowę, myślał o Marysi, o profesorze i dziedzilii, aż wreszcie zasnął.

Zbudził się nagle, bo mu się wydało jakoby dźwięknęło gdzieś stłuczone szkło. Błyskawicznie zerwał się z kozetki i usunął za portierę okna, a prawie w tej samej chwili świsnęło coś w powietrzu i długi, ostry sztylet wbił się aż po samą rękojeść w miejsce, gdzie przed chwilą znajdowała się głowa Feliksa.

Stawinoga, tym razem trzeźwy jak nigdy, dał strzał w kierunku okna, potem zapalił światło w pokoju i zaczął naciskać guzik dzwonka elektrycznego na alarm.

Po chwili wpadł portier i zaczął dobijać się do drzwi. Stawinoga otworzył je i wskazał rozbite okno i tkwiący w kozetce sztylet.

— Przed chwilą dokonano na mnie zamachu — poinformował. — Ten ktoś wydaje mi się zbyt niepewnym, dlatego wyprowadzam się natychmiast.

— Ależ... proszę pana!

— Przecież pan widzisz — przerwał gwałtownie Feliks. — Rozbito okno i rzucono we mnie nożem Całe szczęście, że zdołałem w sam czas usunąć się z tego miejsca, w przeciwnym razie nie mógłbyś pan już więcej ze mną rozmawiać. Proszę natychmiast przynieść mi rachunek i kazać przygotować mój wóz do drogi — wyjeżdżam za chwilę.

Portier bez słowa wybiegł z pokoju, a w parę minut później Stawinoga usłyszał bieganinę, ruch i rwetes w miejscu, gdzie przypuszczalnie jeszcze tak niedawno znajdował się zamachowiec.

Potem Feliks zajął się pośpiesznie pakowaniem swej niewielkiej walizki, którą zabrał i wyszedł na korytarz. Zobaczył tutaj dyrektora hotelu, służbę i jakiegoś starszego, eleganckiego pana w paltocie najmodniejszego kroju, którego nigdy tutaj nie widział dotąd.

— Czy mój wóz gotowy do drogi? — rzucił pytanie portierowi.

— Tak jest, proszę pana. Rachunek czeka w kantorze, gdzie łaskawy pan będzie go mógł osobiście uregulować.

— Dobrze. Dobranoc.

— Pardon, monsieur — zaczepił go jeszcze dyrektor. — Pan nie ma nam tego za złe, iż ten napastnik wdarł się tak niespodziewanie do hotelu? Pan rozumie, nie spodziewaliśmy się nigdy nic podobnego. Jak długo ten hotel stoi, a stoi on tu już dziesięć lat, nie zdarzył się nigdy najmniejszy wypadek złej działalności ludzkiej na niekorzyść naszych szanownych gości.

Feliks machnął niedbale ręką.

— Nie ma o czym mówić, laskawy panie. Życzę panom dobrych interesów i żegnam. Nie czuję się tutaj zbyt bezpiecznym... Przynajmniej chwilowo.

Dyrektor i wszystka służba zgięli się w ukłonie i Stawinoga przeszedł środkiem tego szpaleru, schodząc na parter, aby uregulować rachunek i czym prędzej umknąć stąd w jakieś bezpieczniejsze miejsce. Nie łudził się już teraz, że ludzie Scheimanna czy innego tajemniczego człowieka będą go ścigać zawzięcie i z uporem, jak myśliwi ranne zwierzę w kniei. Znał ich z tej strony dobrze. Płacąc rachunek hotelowy, Stawinoga mimo woli obejrzał się i zobaczył eleganckiego mężczyznę, schodzącego po schodach do sieni hotelowej.

d. c. n.

...Swego nie znacie

Tak jakoś dziwnie zżyliśmy się z szarą, zdawałoby się, rzeczywistością dnia codziennego, że tylko jakieś bardzo ważne perypetie międzynarodowe mogą nas na chwilę zainteresować i wyrwać ze stałej apatii, przechodzimy natomiast z zupełną obojętnością obok poważnych wysiłków i wielkich osiągnięć naszego kraju. A szkoda...

W Polsce, która już dawno wyszła ze swego życiowego impasu, co dzień niemal dzieją się rzeczy ważne, powstają potężne pomniki naszej wiedzy i woli. I to, czego nie dostrzegamy lub nie chcemy dostrzec, zbyt egoistycznie związani ze swymi drobnymi sprawami — widzą ludzie, którzy z zagranicy przyjeżdżają specjalnie po to, aby obserwować, oceniać i — krytykować. Gdy się takiego cudzoziemskiego gościa wyciągnie na spytki, gdy się z nim porozmawia szczerze i bez pozorów oficjalności, można się bardzo wielu nowych rzeczy o swym kraju dowiedzieć. A gdy się na Polskę spojrzy wzrokiem cudzoziemca, wzrokiem obojętnego, ale sprawiedliwego widza, widzi się wszystko w innym, bardziej korzystnym oświetleniu, zaczyna się doceniać fakty, których się przed tym w ogóle nie widziało.

Każdy cudzoziemiec patrzy na Polskę inaczej, w zależności od swych i kraju zainteresowań, ale gdybyśmy zadali sobie trud skonfrontowania tych wszystkich opinii, napewno zdziwiłby nas i zawstydził fakt, że tak mało o swym kraju wiemy, że go tak niedoceniamy. Rozmowy przeprowadzone przez nas z przedstawicielami różnych narodowości, potwierdzają i usprawiedliwiają powyższe twierdzenie.

Rozmawialiśmy naprzykład z Jugosłowianinem, który studiuje u siebie w kraju literaturę polską i ma zamiar przekładać nasze dzieła na język jugosłowiański. Z Polską zapoznał się z naszej literatury i miał pewne wyobrażenie o Polsce i Polakach. Kiedy po raz pierwszy przyjechał do Polski w r. 1932 stwierdził, że — zwłaszcza jeśli chodzi o kulturę polską — wszystko, co zobaczył znacznie przeszło jego oczekiwania.

Obecnie, będąc w Polsce po raz drugi, zauważył olbrzymi postęp we wszystkich prawie kierunkach. Twierdzi naprzykład, że zaobserwował znaczne ożywienie ruchu gospodarczego i podwyższenie stopy życiowej. Co jeszcze, zdaniem Jugosłowianina, zasługuje na uznanie, to fakt, że na wszystkich prawie odcinkach życia w Polsce widać konsekwentnie prowadzoną budowę i organizację państwowości.

Jeszcze bardziej entuzjastycznie wypadła opinia Węgra, który uczy się polskiego, aby pracować dla dobra ruchu gospodarczego między Polską i Węgrami. Mówi on, że widać w Polsce tempo i rozmach, widać, że się buduje wszystko — wytrwale i z zapamiętaniem, dążąc do ściśle określonego celu.

Na zakończenie z wielkim przekonaniem powiedział, że Polska doskonale przygotowana jest do odegrania poważnej roli w życiu międzynarodowym.

Francuzka która zwiedziwszy u nas całą Polskę, zebrała dość dużo ciekawych spostrzeżeń, najbardziej zaś trafiła do przekonania polska sztuka ludowa, z którą miała możność spotkać się w różnych dzielnicach kraju. Twierdzi ona, że tak bogatą i o tak wysokim poziomie artystycznym sztuką ludową, niewiele państw może się pochwalić. Dla dobra i propagandy Polski powinna być masowo rzucona na rynki zagraniczne, a napewno cieszyłaby się wielkim powodzeniem.

Tak oto mówią o Polsce ludzie, którzy patrzą na nią zupełnie objektywnie którzy widzą ją po raz pierwszy, dotrzegają to, czego my nie widzimy i oceniają sprawiedliwie, to czego my ocenić nie umiemy, albo czasami nie chcemy.

Z. Kaw.

Młodzi przeciwko Stalinowi

Krwawy oprawca Jeżow urzęduje...

Zakowski, b. szef GPU. w Leningradzie, zastępca Mikołaja Jeżowa, jeden z „czerwonych potentatów", został w tych dniach rozstrzelany — donosi w korespondencji z Moskwy dziennik paryski „Le Journal".

Żakowski był wielką figurą na Kremlu, cieszył się zaufaniem Stalina i Mołotowa — pisze „Le Journal".

Uchodził ogólnie za inicjatora wielkiej kampanii antyszpiegowskiej, która od dwu lat odbiera sen i spokój obywatelom ZSRR.

Na różnych kongresach, konwentyklach partyjnych, w różnych broszurach o milionowych nakładach „demaskował", „piętnował" wywiad szpiegowski państw kapitalistycznych w „ojczyźnie proletariatu".

Za prawowierność bolszewicką, gorliwość i służbistość odznaczony został orderem Lenina. Niedługo jednak cieszył się łaską. Pewnego dnia został aresztowany. Jego przyjaciel i druh serdeczny, krwawy oprawca Jeżow oskarżył go o szpiegostwo. Żakowski powędrował na Łubiankę.

„Czystka" trwa — pisze dalej „Le Journal" — Ostatnie tygodnie minęły wprawdzie bez sensacyjnych aresztowań, niemniej GPU. z zapałem likwiduje „wrogów ludu" wśród niższych urzędników administracyjnych — szeregowych rewolucji".

Jeżow urzęduje skrupulatnie. Nie zapomina o nikim.

Najbardziej dotknięty jest „czystką" przemysł lotniczy.

Jeżow „pamiętał" również o moskiewskim Instytucie Aerodynamicznym. Z takim rezultatem, że większość profesorów znajduje się w tej chwili na Łubiance...

W tych warunkach sowiecka technika aeronautyczna nie może rozwijać się pomyślnie.

Zdziesiątkowane przez Jeżowa kadry fachowców starają się uzupełnić... Lindberghem.

Jest jednak rzeczą wątpliwą czy Amerykanin zgodzi się pracować w Rosji.

Oto rezultat polityki stalinowskiej w 20 roku budowy „państwa socjalistycznego". Na marne poszły wszystkie wysiłki. Produkcja przemysłowa nie przekroczyła poziomu z r. 1936.

Ostatnio rząd sowiecki ponownie zwrócił się o pomoc do zagranicznych „speców". Kosztuje to miliony.

Nie brak naturalnie ludzi w Sowietach — którzy zdają sobie sprawę z bankructwa polityki stalinowskiej. Zwłaszcza młodzi, największa nadzieja reżymu, "poczynają wątpić, buntować się.

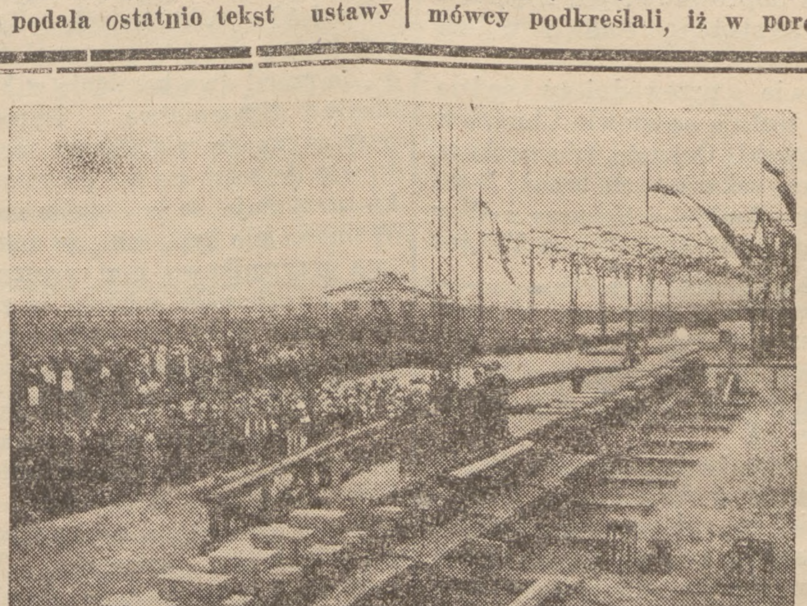
Ale nie tylko oni. Starzy bolszewicy tylko ze strachu biorą udział w „zabawie" — jak na przykład taki Petrowski, prezydent Ukrainy, o którym ogólnie przypuszczano, że już siedzi na Łubiance. Okazało się, że jeszcze nie. Podczas otwarcia posiedzenia Najwyższej Rady ZSRR. siedział ku wielkiemu zdziwieniu zebranych, obok Stalina. Następnego dnia na zdjęciach w różnych „Prawdach" i „Izwiestiach" był zaretuszowany, można go było jednak dojrzeć. Nie ulega wątpliwości, że Petrowski znajduje się w pierwszym stadium niełaski. Jego syn gen. Petrowski został rozstrzelany jako zdrajca „ojczyzny sowieckiej". Od tego czasu stary Petrowski zupełnie się załamał. Prosił nawet o natychmiastową dymisję. Kreml jednak nie przychylił się do jego prośby. Petrowski jest jeszcze potrzebny. Otwiera i zamyka różne kongresy i zgromadzenia. Nie spuszczają go jednak z oczu psy gończe towarzysza Jeżowa.

— Wcale się nie zdziwię, gdy pewnego dnia dowiem się, —że popełnił samobójstwo — kończy korespondent.

Na froncie politycznym

„SAMORZĄDOWA" AKTYWNOŚĆ UKRAIŃCÓW.

Koła ukraińskie przywiązują ostatnio coraz większe znaczenie do przyszłych wyborów samorządowych. Cała prasa ukraińska podała ostatnio tekst ustawy sejmowej w tym przedmiocie. W kampanii prasowej uwzględniane są coraz częściej tematy samorządowe. Na ostatnim zebraniu przywódców UNDa, które odbyło się w tych dniach we Lwowie, mówcy podkreślali, iż w porozumieniu z wyborami do ciał ustawodawczych, które wywoływały zawsze w kraju olbrzymie napięcie, wybory samorządowe przechodzą często w atmosferze względnej obojętności i apatii. Tymczasem w chwili obecnej wybór radnych samorządowych ma dla ukraińskiego życia narodowego bezwarunkowo większe znaczenie, aniżeli wybór posłów i senatorów.



UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA NOWEJ POCHYLNI W STOCZNI GDYŃSKIEJ.

Na zdjęciu ogólny widok stoczni podczas uroczystości poświęcenia jej. Nowa pochylnia przeznaczona jest do budowy dużych statków.

POGŁOSKI O P. MIEDZIŃSKIM

Jak donosi agencja Kabel, w warszawskich kołach politycznych coraz częściej mówi się o tym, że w jesiennej sesji parlamentarnej p. wicemarszałek Miedziński nie będzie już brał udziału w rozgrywkach sejmowych, powołany ma bowiem być na jedną z placówek dyplomatycznych.

Podkreślić tu należy, że pogłoski takie już i przed poprzednią sesją się pojawiły.

POSŁOWIE ŻYDOWSCY OBRADUJĄ

W tych dniach odbyła się w Warszawie w gmachu Sejmu konferencja posłów i senatorów żydowskich. Omawiano sprawy samorządowe.

PŁK. MATUSZEWSKI.

Jak się dowiaduje agencja prasowa „Echo" płk. Matuszewski, były minister skarbu, ma wrócić do czynnego życia politycznego przy boku płk. Sławka. Od dłuższego czasu płk. Matuszewski nie brał czynnego udziału w życiu politycznym, zajmując się pracami ekonomicznymi.

——oOo——

Kobieta—sołtys

W POW. PIŃSKIM.

Starosta powiatowy zatwierdził sołtysa kobietę gminy Czernowiec pow. pińskiego, nazwiskiem Dominika Niewiar.

Nowe przepisy o egzaminach dojrzałości w liceach ogólno-kształcących

Przed wprowadzeniem reformy szkolnej, mowa była o tym, że absolwenci liceów nie będą zdawali egzaminów końcowych, lecz otrzymywali świadectwa, które upoważniałyby do wstępu na wyższe uczelnie.

NIE BYŁOBY WIĘC MATURY.

Tymczasem jak czytamy w ostatnim numerze dziennika urzędowego min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wydano szczegółowy regulamin, dotyczący egzaminu dojrzałości w liceach ogólno-kształcących.

W regulaminie tym nie ma zasadniczo zbyt wielkich różnic między egzaminami maturalnymi zdawanymi dotychczas po skończeniu 8 klas, a obecnymi przy ukończeniu liceum.

Egzamin w liceum ma wykazać, że uczeń osiągnął taki poziom wykształcenia i ogólnej dojrzałości umysłowej, jaki odpowiada wymaganiom programowym odpowiedniego wydziału liceum ogólno-kształcącego i czy uczeń jest przygotowany do podjęcia studiów w szkołach wyższych.

Podobnie jak w latach poprzednich egzaminy odbywać się będą w maju i w czerwcu, a dla szkół o ustroju semestralnym — wlutym.

Egzaminy przeprowadzać będą państwowe komisje egzaminacyjne, wyznaczane przez poszczególne kuratoria szkolne.

Do 31 marca dyrekcje liceów mają przesłać kuratorium spisy uczniów, uczęszczających do II klasy liceum. Ponadto szkoły obowiązane są przesłać do kuratorium listę nauczycieli kl. II liceum i po 6 tematów wypracowań piśmiennych z języka polskiego i obcego języka nowożytnego, a poza tym po 3 tematy z danych przedmiotów, z których uczeń zdaje egzamin.

Egzaminy po skończeniu liceum składać się będą z części piśmiennej i ustnej. Egzamin piśmienny odbywa się z języka polskiego na wszystkich wydziałach liceum. Poza tym składa się również egzamin piśmienny na wydziale humanistycznym z nowożytnego języka obcego, na wydziale klasycznym z języka łacińskiego, na wydziale matematyczno-fizycznym z matematyki, na wydziale przyrodniczym z fizyki.

Egzamin ustny obejmuje na wydziale humanistycznym: religię, język polski, historię, język łaciński, język obcy nowożytny. Przy tym język łaciński i nowożytny jest do wyboru przez ucznia. Na wydziale klasycznym uczeń musi zdawać z religii, z języka polskiego, z historii, języka łacińskiego, języka greckiego (te dwa języki do wyboru przez ucznia). Na wydziale matematyczno-fizycznym: religię, matematykę, fizykę z astronomią, chemię. Na wydziale przyrodniczym: religię, biologię, chemię, oraz do wyboru przez ucznia jeden z następujących przedmiotów: geografię, geologię, fizykę lub astronomię.

Oprócz tego na każdym wydziale uczeń poddawany będzie egzaminowi ustnemu z tego przedmiotu, z którego na egzaminie piśmiennym

OTRZYMAŁ OCENĘ NIEDOSTATECZNĄ.

Podczas pierwszego dnia egzaminów przewodniczący komisji egzaminacyjnej otwiera kopertę, w której znajdują się wyznaczone tematy do opracowania przez uczniów,

WYSŁANE PRZEZ KURATORIA.

Ostateczne oceny z egzaminu ustala komisja egzaminacyjna na podstawie: wyniku egzaminu piśmiennego ustnego, postępów w ciągu pobytu ucznia w liceum, ogólnej opinii członków komisji o poziomie danego ucznia i jego wykształceniu.

Kto zdał egzamin dojrzałości w liceum ogólno-kształcącym otrzymuje odpowiednie świadectwo dojrzałości. Uczeń, który nie zdał egzaminów i szkołę opuścił, może zdawać egzamin w tej samej szkole, ale dopiero po roku. Jeśliby chciał zdawać wcześniej, może to uczynić, jako ekstern. Egzamin dojrzałości w liceum ogólno-kształcącym uczeń może zdawać tylko dwa razy, po dwóch razach

MOŻE ZDAWAĆ, JAKO EKSTERN

Uczeń, który nie zdał egzaminu i szkołę opuszcza otrzymuje zaświadczenie, że do egzaminu dojrzałości w liceum ogólno-kształcącym został dopuszczony i że tego egzaminu nie zdał.

Proces o krwawe zajścia
pierwszomajowe w Kielcach

Przed sądem okręgowym w Kielcach toczy się proces 19-stu oskarżonych o wywołanie w dniu 1 maja br. na Placu Wolności w Kielcach zajść, w czasie których jedna osoba została zabita, a siedem odniosło rany. 5-ciu oskarżonych doprowadzonych zostało z więzienia, reszta odpowiada z wolnej stopy.

Rozprawie przewodniczy sędzia Świderski, wotują sędziowie Chmielewski i Szałowski. Oskarża wiceprokurator Fanfara, oskarżonych broni 8-ciu adwokatów: Benkiel i Scherer z Warszawy, Bross z Krakowa oraz Wiśniarski, Eichel i Kalmus z Kielc.

Na początku rozprawy obrońcy zgłosili szereg nowych świadków, których sąd postanowił przesłuchać. Liczba poprzednio już powołanych świadków wynosi 52.

Akt oskarżenia zarzuca 19 stu oskarżonym, że w dniu 1 maja 1933 r. wzięli udział w zbiegowisku publicznym, uczestnicy którego dopuścili się przemocy względem funkcjonariuszy policji państwowej „przez bicie ich laskami, kijami, kopanie, szarpanie, popychanie i rzucanie kamieniami", że dokonali napadu na lokal Stronnictwa Narodowego, mieszczący się na Placu Wolności, bili laskami i przedmiotami żelaznymi znajdujących się w lokalu i do zgromadzonych w nim osób. Nadto szereg oskarżonych odpowiada za wznoszenie okrzyków antypaństwowych.

Broniącego dostępu do domu, w którym mieści się lokal Stronnictwa Narodowego, posterunkowego Miazgę, ciężko pobito. Zaatakowany również został podkomisarz Zdankiewicz, kierownik wydziału śledczego, który w pewnej chwili stracił pod uderzeniami kijów przytomność. W zamieszaniu padły strzały. Kazimierz Tomczyk — zabity został na miejscu, a szereg osób odniosło rany. Tłum wdarł się do lokalu Stronnictwa Narodowego, demolując urządzenie i bijąc członków Stronnictwa.

Na widok zbliżających się posiłków policyjnych sprawcy zajść rozpierzchli się, a policja przywróciła porządek.

Spośród oskarżonych tylko jeden, Władysław Znojek, przyznał się do tego, że rzucił dwa kamienie w kierunku lokalu Stronnictwa Narodowego, przy czym nie wie, czemu to uczynił. Reszta do winy się nie przyznaje. Kilku utrzymuje, że w ogóle na Placu Wolności nie byli, inni, że znaleźli się tam przypadkowo, inni wreszcie twierdzą, że czynnego udziału w zajściach nie brali. Niektórzy oskarżeni dowodzą, że zajścia sprowokowali członkowie Stronnictwa Narodowego.

Po wyjaśnieniach oskarżonych sąd rozpoczął przesłuchiwanie świadków onegdaj w godzinach wieczornych po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator. Wczoraj rozpoczęli przemówienia obrońcy po skończeniu, których ogłoszony zostanie wyrok.

Zjazd b. ochotników armii polskiej W WILNIE.

Zarząd Związku b. ochotników armii polskiej przypomina członkom, ich rodzinom i sympatykom, że zapisy na wyjazd do Wilna przyjmowane będą tylko do dnia 2 września do godziny 20.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat oddziału w Sosnowcu ul. Żytnia Nr. 10, pokój Nr. 17 codziennie od godziny 15 do 20. — Telefonicznie Nr. 61408 od godziny 18 do 20. — Informacje — telefon Nr. 61765 od godziny 10 do 14 — Wyjazd z Sosnowca w dniu 9 września w godzinach po południowych, przyjazd w dniu 12 września.

Drzazgi

CENY

Jest sezon na owoce. Je się więc owoce bo to i przysmak i witaminy i — tego roku — tanio.

Dobre trawienie jednak psuje rozterka, gdzie je kupować. Idziesz bowiem, szanowny konsumencie witamin, do jednego sklepu, patrzysz: kilogram śliwek (zresztą bardzo ładnych) kosztuje 1 zł. 20 gr. Wydaje ci się to trochę za drogo. Kilka sklepów dalej te same, zagraniczne śliwki kosztują 1 zł. za kg., a zaraz obok 80 gr.

I to wszędzie te same ładne śliwki zagraniczne.

Mając niemal na oczach taką rozpiętość cen człowiek powstrzymuje się wogóle od kupowania owoców, bo ciągle mu się zdaje, że ta najniższa cena jeszcze nie jest prawdziwa i że może wreszcie znajdzie sklep, gdzie go nie oszukają.

Można by tu przy okazji jeszcze zdradzić jedną tajemnicę, ale po co ranić serca niektórym kupcom... wim.

——oOo——

Przy głośniku

POLSKA WŚRÓD PAŃSTW EUROPEJSKICH PRODUJĄCYCH W RADIOFONIZACJI KRAJU.

Nowe podejście do sprawy radiofonii w Polsce uwidoczniło się przede wszystkim w rozwinięciu akcji radiofonizacji kraju, prowadzonej przez czynniki i organizacje społeczne. Emanacją tych czynników stały się Społeczne Komitety Radiofonizacji kraju, których sieć obejmuje już dziś wszystkie województwa, bardzo wiele powiatów, a nawet niektóre miasta i gminy. W Społecznych Komitetach Radiofonizacji Kraju zasiadają działacze społeczni i delegaci tych organizacyj społecznych, które prowadząc akcję oświatowo — kulturalną doceniły znaczenie radia.

Akcja radiofonizacji kraju prowadzona różnymi metodami propagandy zarówno bezpośredniej jak i pośredniej, doprowadziła w krótkim czasie do wyników, które spotkały się z uznaniem wszystkich radiofonii zagranicznych, gdyż przewyższyły osiągnięcia zagranicy na tym polu.

Jeśli weźmiemy stan abonentów Polskiego Radia w dniu 1 stycznia 1934 r. (511287 abonentów) za sto, to na dzień 1 maja 1938 r. otrzymamy dokładnie 199 proc. wzrostu abonentów Polskiego Radia, czyli w ciągu czterech lat przybyło Polskiemu Radiu 610750 abonentów.

Równocześnie stan nasycenia odbiornikami radiowymi wzrósł z 9, 4 do 27,1 odbiorników na 1000 osób ludności, a jeden odbiornik przypadał 1 stycznia 1934 r. na 106 osób, podczas gdy 1 maja 1938 r. już tylko na 37 osób.

Te wyniki akcji radiofonizacji kraju udało się osiągnąć rzeczywiście dzięki współdziałaniu całego szeregu środków, a mianowicie: intensywnej akcji propagandowej prowadzonej przy pomocy czynników społecznych, reorganizacji programu radiowego dostosowanego do potrzeb nowych abonentów radia, oraz intensywnej rozbudowy sieci stacyj nadawczych, co stwarza nawet dla średnio zamożnych abonentów dogodne warunki odbierania audycji radiowych na proste i tanie odbiorniki.

Zakończenie dziecięcej półkolonii w Będzinie

900 dzieci odpoczywało i dożywiało się na podmiejskich łąkach

Zdrowie fizyczne i moralne dziatwy i młodzieży jest najpewniejszym i natrwalszym fundamentem Państwa. Należy więc przede wszystkim otoczyć troską i opieką dziatwę i młodzież.

Przeprowadzenie tej akcji powierzono specjalnie powołanym do życia Miejskim Komitetom Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Szczególnie ważną i doniosłą by ła ta akcja w Zagłębiu. Tu bowiem prowadzono ją wśród dzieci i młodzieży polskiego górnika i robotnika.

Praca ta dzieli się w głównych zarysach na dwa zasadnicze okresy: zimową akcję dożywiania i zaopatrywania dziatwy w odzież, bieliznę i obuwie oraz organizowanie półkolonii letnich.

Onegdaj zamknęła swój sezon letni ogromnie ludna, licząca bowiem z górą 900 dzieci (2 turnusy) półkolonia zorganizowana przez Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Będzinie, na czele którego stoi, jako przewodnicząca prez. p. I. Izydorczykowa.

W uroczystości zamknięcia półkolonii wzięli również udział: dyr. Replińska, ks. pref. Uchto, ks. dr. Pająk, ks. pref. Mrożek, nacz. B Wirowski, nacz J. Cieślikowski oraz rodzice dzieci przebywających na półkoloniach.

Dzieci na półkoloniach czuły się doskonale, gdyż dobrze były odżywiane. Np. obiad składał się każdodziennie z trzech dań z kompotem. Na pytanie, kto chodził do kucharki po repetę — podniósł się cały las rąk dziecięcych. Że pożywienie to miało skuteczny wpływ na organizm dzieci świadczy fakt, że przybyło im na wadze. Nadmienić należy, że dział gospodarczy pro nić należy, że dział gospodarczy prowadziła p. Kluskówna. Kierownictwo kolonii spoczywało w wytrawnych rękach p. R. Nowakowskiego, wychowawcami byli pp.: W. Banasikówna, J. Wawrzyniakówna, M. Retmańówna, J. Mrozówna, J. Kabatówna, E. Kulikówna i A. Chyla.

Miłą atrakcją zakończenia półkolonii były popisy artystyczne dzieci. Program był obfity: śpiewano, chóram, solo i tańczono piękne krakowiaki.

Dużo śmiechu wywołał skecz p. tyt.: Kantor artystów w wykonaniu: Bobka, Michno, Sikory, Jochymczyka i Urbańskiego. Doskonale wypadł też skecz „Żołnierz" w wykonaniu Bobka i Jochymczyka. Ładnym tańcem popisywała się J. Gajewska.

Ponadto Zdzisia Leśniakówna bardzo ładnie i składnie wygłosiła przemówienie, dziękując prez. Izydorczykowej i członkom komitetu za zorganizowanie półkolonii i troskliwą opieką.

Popis dzieci był dowodem, że na półkolonii myślano nie tylko o tym, aby dzieci były dobrze odżywiane, ale pomyślano również o stronie kulturalno-wychowawczej dziecka.

O.

Na froncie pracy

Zebranie robotników

fabryki „Galmet" w Sosnowcu

Odbyło się zebranie robotników i robotnic zatrudnionych w fabryce galanterii metalowej „Galmet" w Sosnowcu.

Sekretarz Kowalczyk przedłożył zebranym projekt nowego układu zbiorowego pracy. Nowy układ pracy został przez robotników przyjęty w całości. W dniu 29 b. m. powyższy układ został przesłany firmie „Galmet", w najbliższych dniach ma się odbyć konferencja z dyrekcją. Jednocześnie został powiadomiony inspektor pracy o wyborze nowych delegatów, celem zatwierdzenia ich.

Wypowiedzenie układu

W FABRYCE B-CI BAUERERTZ.

Zgodnie z uchwałą robotników sekretariat klasowego związku metalowców z dniem 1 września br. wymawia dotychczas obowiązujące orzeczenia arbitrażowe w firmie b-ci Bauerertz w Myszkowie. Związek wnosi jednocześnie projekt nowego układu.

Pracownicy umysłowi

PROWADZĄ AKCJĘ O UMOWĘ ZBIOROWĄ.

W najbliższym czasie zostanie zwołany w Zagłębiu Dąbrowskim ponowny zjazd pracowników umysłowych z udziałem p. posła Tomaszkiewicza z Warszawy, oraz władzami Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, głównym przedmiotem obrad będą sprawy najżywotniejsze, a więc kwestie związane z podniesieniem dobrobytu pracowników umysłowych.

* * *

Polski Zw. Zawodowy Pracowników Umysłowych w Sosnowcu wydał odezwę do pracowników umysłowych nawołującą do wstępowania w szeregi Związku. W odezwie tej zaatakowany został PZZPP i H. w Sosnowcu (ul. Sienkiewicza), który omówił porozumienia się z Polskim Zw. Zaw. Prac. Umysł. celem podjęcia wspólnej akcji w sprawie umowy zbiorowej.

Wiadomości bieżące

Czwart. 1 Wrzesień

Dziś: Idziego
Jutro: Stefana
Wschód słońca: 4,4
Zachód słońca: 6,.8

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego, ul. Orla 28.

—oOo—

RZETELNE SKLEPY prowadzą tylko towary renomowanych fabryk, których „marka" jest znana. W takich sklepach jest zawsze na składzie znane mydło „Kołłontay z praiką".

— EGZAMIN PRAKTYCZNY NAUCZYCIELI. Podania do egzaminu praktycznego należy składać w godzinach służbowych u prezesa komisji egzaminacyjnej w Sosnowcu na termin jesienny do 30 września. Egzaminy praktyczne rozpoczną się od 15 października. Obowiązują przepisy ogłoszone w Dz. Urz. z roku 1929/30. Opłaty wnosi się na Pierwszy Urząd Skarbowy w Krakowie, konto Kuratorium nr. 402112.

— OSOBISTE. Dr. J. Ząbal, miejski lekarz weterynarii w Dąbrowie wrócił z urlopu i wczoraj objął urzędowanie.

Wiceprezydent m. Będzina p. T. Goc rozpoczął dziś urlop wypoczynkowy.

Inauguracja sezonu

w TEATRZE MIEJSKIM w SOSNOWCU

W sobotę dnia 3 września o godz. 20.30 odegrane zostanie arcydzieło Stefana Żeromskiego pt. „Sułkowski" w reżyserii Kazimierza Vorbrodta w którym zaprezentują się nowozaangażowani artyści Taida Granowska, Marian Bielecki, Wiktor Domański, Feliks Feliński, Jan Korczyński, Jan Nawrocki, Janusz Obidowicz, Ferdynand Sarnowski i Kazimierz Vorbrodt, który odtworzy rolę tytułową. Wspaniałą oprawę dekoracyjną przygotował znany artysta - dekorator Feliks Kraszowski.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 61824 oraz w firmie „Uroda" ul. Orla 14, telefon 61709.

WPISY

Niniejszym ogłasza się wpisy do:

1) 3-letniego Gimnazjum Bieliźniarskiego Tow. Polek Katowice, Krasińskiego 3, oraz na

2) Roczny Kurs Kwiaciarski. Przy wpisie

ad 1) należy przedstawić metrykę urodzenia, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, świadectwo szczepienia ospy.

ad 2) ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia na dowód ukończenia przynajmniej 14 lat życia i świadectwo szczepienia ospy.

Egzamin wstępny do Gimnazjum Bieliźniarskiego odbędzie się 8 września 1938 r.

Wpisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie w godzinach od 10—12.

—oOo—

Program tygodnia

OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ W SOSNOWCU

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej" w Sosnowcu. Program Tygodnia został ustalony jak następuje:

3-go bm. Capstrzyk straży pożarnych ulicami miasta. Wymarsz o g. 19.30 z placu Och. Straży Pożarnej, ul. Będzińska. Zabawa taneczna w domu społecznym przy ul. Żytniej 10. Początek o godz. 21.

Dnia 4-go bm. Nabożeństwo w kościele WNMP. przy ul. Mościckiego o godz. 9.30. Po nabożeństwie defilada przed Płytą Nieznanego Żołnierza oddziałów straży pożarnych i organizacyj. Koncert orkiestry kolejowej przed głównym dworcem od g. 10 — 12.

Dnia 5 bm. — pokaz gaszenia pożaru markowanego w Niwce;

dnia 6 bm. — pokaz gaszenia pożaru markowanego w Starym Sosnowcu, przy ul. Dalekiej;

dnia 7 bm. — pokaz gaszenia pożaru markowanego w Sielcu;

dnia 8 i 9 bm. — pokaz gaszenia pożaru markowanego w Pogoni przy ul. Będzińskiej;

dnia 10 bm. — pokaz gaszenia pożaru markowanego na gmachu Ratusza. Po akcji nastąpi pokaz ognistej fontanny na wysokości 4-go piętra z drabiny mechanicznej i

dnia 11 bm. — przedefilowanie ulicami miasta wszystkich straży pożarnych ze sprzętem bojowym. (g. 11).

Zabawa letnia w parku Gw. Hr. Renard.

Pokazy gaszenia markowanych pożarów odbędą się o godz. 19.

— KOMITET ODNOWIENIA KOŚCIOŁA WNIEB. N. M. PANNY W SOSNOWCU podaje do wiadomości ofiarodawcom, którzy zadeklarowali stałe składki na odnowienie kościoła, że z dn. 1 września inkasować będzie wszystkie składki p. Feliks Gradzik.

Robotnicy Z. P. Z. Z. w Kluczach

fundują karabin maszynowy dla armii

Na onegdajszym zebraniu robotników papierni „Klucze", zrzeszonych w zjednoczonym polskim zw. zawodowym, postanowiono ufundować karabin maszynowy dla armii i sztandar dla swego oddziału.

Zbiórki na powyższy cel zostały już rozpoczęte.

Obecny na zebraniu przedstawiciel centrali ZPZZ z Warszawy, p. Zbigniew Różański, wygłosił dłuższy referat o stosunkach politycznych w Polsce i zagranicą.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

Nie wyjeżdżać do C. O. P. na chybił trafił

Dobra informacja zapobiegnie rozczarowaniom

Olbrzymi rozmiar prac inwestycyjnych, duże ulgi dla powstających zakładów i przesadzone wieści o chłonności rynku pracy w COP ściągają do uprzywilejowanego okręgu dziesiątki tysięcy ludzi.

Przeważająca większość ich to, oczywiście, bezrobotni. Nie brak jednak i rolników, rzemieślników czy przemysłowców, szukających pola dla swego fachu, przedsiębiorczości i inicjatywy.

Nie wszyscy znajdują to, czego szukają. W pierwszym rzędzie nie znajdują upragnionej pracy bezrobotni niewykwalifikowani, powiększając w następstwie i tak duże kołpoty miast i miasteczek COP-u.

O wiele większe możliwości czeka ją w COP-ie ludzi fachowych, samodzielnych i przedsiębiorczych, liczących na własne siły i rosnące zapotrzebowanie.

Tak więc doskonałe pole pracy mogą znaleźć rzemiosła budowlane. Brak jest murarzy, szklarzy, dekarzy zdunów, malarzy i instalatorów urządzeń elektrycznych, wodociągowych i kanalizacyjnych.

Równolegle z tym brak jest samodzielnych przedsiębiorstw przemysłu budowlanego, a w pierwszym rzędzie cegielni, cementowni i betoniarni.

Zwłaszcza brak jest cegielni w okolicach Kraśnika, Opatowa, Sandomierza, Tarnobrzeg, Niska i Mielca. W Opatowie np. wobec braku cegielni na miejscu, sprowadzają przedsiębiorcy cegłę aż z Grudziądza, płacąc po 80 zł. za 1000 sztuk.

Jakie olbrzymie możliwości?

Nie powinno to jednak nastrajać ludzi chcących jechać do COP-u zbyt optymistycznie.

Pamiętając o tym, że znajomość terenu jest warunkiem powodzenia, powinni oni w pierwszym rzędzie zasięgnąć wyczerpujących informacyj we właściwie Izbie Przem. Handlowej lub Rzemieślniczej (Kraków, Lwów, Lublin, Kielce), w ekspozyturze Zw. Izb Przem. Handlowych w Rzeszowie wreszcie w organizacjach gospodarczych miasta, dokąd zamierzają się udać.

Dopiero dokładne informacje o przyszłym terenie pracy i jego możliwościach zapobiegną późniejszemu rozczarowaniu. Tym więcej — że COP to nie miasto czy jeden powiat, a olbrzymi obszar zajmujący połowę prawie dorzecza średniego.

Maskarada o której mówi świat

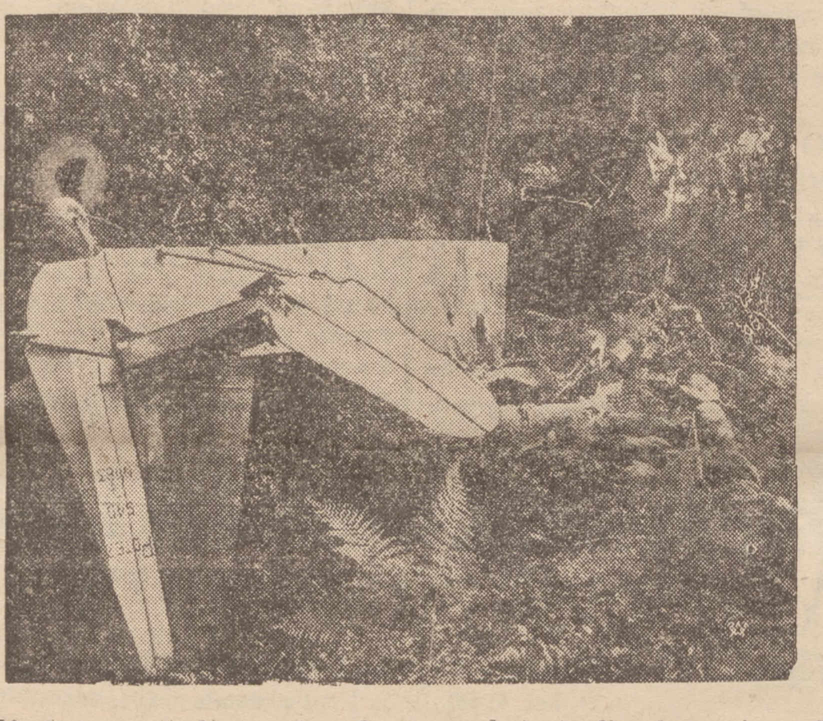
Maskarada o której mowi świat — to najnowszy film wytwórni Metro - Goldwyn - Mayer pod tytułem „Maskarada" z Luizą Rainer i Williamem Powellem w rolach głównych.

Film ten ma znakomitą treść, która wraz z fenomenalną grą aktorów i świetną reżyserią daje całość — o której wspomina nagłówek.

Tytuł filmu „Maskarada" tyczy maskarady - balu, na której zawiązuje się akcja, wartka, intrygująca i trzymająca w napięciu — jak najmocniejsza sensacja, a zaznaczyć trzeba, że film ten jest nie sensacją, a romansem, pięknym, porywającym romansem filmowym.

Luiza Rainer, William Powell, Virginia Bruce, Mady Chrystians, Frank Morgan, Reginald Owen, reż. Reisch — to nazwiska, które zapowiadają artystyczny film.

„Maskaradę" ujrzymy już w kinie „Eden".



Na zdjęciu — rzut oka na strzaskany w katastrofie obok miasta Montardon francuski samolot wojskowy, pod którego szczątkami znalazło śmierć czterech lotników.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 1 września.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wyprawa po skarby audycja dla dzieci starszych. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Olimpijski lekarz pogadanka. 18.10 Muzyka skandynawska. 18.30 Teatr Wyobraźni Szczęśliwi komedia. 19.00 Z naszych pieśni wyk. Chór przysp. wojsk. Hasło w Bydgoszczy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka polska. 22.35 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

KATOWICE.

Czwartek 1 wrześsnia.

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa. 15.10 Giełda zbożowa. 15.30 Wracamy pełni słońca i radości pogadanka. 17.00 Usuwajmy zakłócenia w odbiorze radiowym pogadanka. 17.10 Miniatury kwartetowe. 17.50 Wiadomości sportowe. 88.10 Muzyka skandynawska. 21.00 Z życia gospodarczego Śląska. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Za miedzą audycja słowno — muzyczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 2 września.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Cuda — cudeńka wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 16.00 Muzyka operetkowa w wyk. ork. Rozgł. Lwowskiej. 16.45 Pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. 18.10 Popularne utwory fortepianowe. 18.45 Nowości literackie. 19.00 Recital śpiewacz J. Korolkiewicza. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 I część koncertu rozrywkowego. 20.45 Dziennik weczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Aud. dla ws 21.10 Radca Stroń na Wystawie Radiowej. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

W KAWIARNI.

— Dlaczego nie wyrzucasz tego jegomościa?

— Zwariowałeś! Ile razy go budzę, to on płaci rachunek.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

99)

Luizzi pozostał na miejscu i jo stał w tej chwili jak dwie świętoszki weszły. Ale tak zimno mu podziękowano za jego grzeczność, że poznał wysoką nieprzyzwoitość, jaką popełnił. Pani de Marignon zupełnie wyraźniej wypowiedziała mu to, co zagniewane spojrzenia innych domyślać mu się kazały. Kiedy przechodziła koło Armanda, odwróciła się z miną zdziwionej pogardy i powiedziała do niego:

— Jak to! Pan jest jeszcze tu? Sądziłam, że ma pan schadzkę na balu Opery.

Na te słowa Luizzi wpadł w owo dziwne zakłopotanie, które częstokroć z człowieka czyni najszkaradniejsze zwierzę. Serce jego oburzyło się na to haniebne oskarżenie rzucone na panią de Farkley.

— Jak to! — pomyślał — ona przypuszcza, że ta najobojętniejsza odpowiedź, na zupełnie obojętne zapytanie jest naznaczeniem schadzki przez panią de Farkley? Nie, to niepodobna; nie ma kobiety zdolnej do popełnienia podobnej bezwstydności. Pani de Marignon jest zaślepioną przez uprzedzenie, które nadaje szkaradne znaczenie najniewinniejszym wyrazom. Postępowanie pani de Farkley mogło być bardzo lekkomyślne, bardzo nawet występne, ale od tego, do rzucenia się w objęcia pierwszego lepszego, jeszcze bardzo daleko. Pani de Farkley jeszcze jest dość młoda i dość wytworną, ażeby być przekonaną, że można jej zapragnąć i ubiegać się o nią. Jestem dla niej człowiekiem obcym, bardzo mało znaczącym...

Ten przypływ zacnych myśli, który owładnął umysłem Armanda nagle się zatrzymał, gdyż zwrócił uwagę na szepty i uśmiechy, których był przedmiotem i wskutek nagłego zwrotu, zawołał do siebie samego:

— Ha! mam być głupcem? Mam sam tylko przypuszczać w tej kobiecie przyzwoitość, której nie posiada? Tym razem, jak tylu innych, mam stracić sposobność przepędzenia rozkosznie kilku godzin wskutek zbyt dobrego mniemania o innych, a zbyt lichego o sobie samym. Dosyć często byłem w błąd wprowadzany przez fałszywe pozory cnoty, ażeby dać się powodować skrupułami, które ode mnie tylko samego pochodzą. Muszę pozbyć się wątpliwości pod tym względem, idę na bal Opery.

Ile zdrady, ile podłości, ile przechwałek, ta obawa, żeby nie wyjść na głupca, zmusiła popełnić ludzi, którzy, gdyby nie to, byliby zostali dość uczciwymi! Opuszczając salon pani de Marignon, Luizzi popełnił tę nikczemność. Złośliwemu słowu tej kobiety nadał znaczenie autentyczności rzeczy pewnej. Luizzi został pod obserwacją. Jeden z zarozumialców, który do niego tak dobrze mówił o pani de Farkley, udał, że wychodzi razem z nim, dozwolił mu wyjść przed sobą i usłyszał jak lokaj zawołał na stangreta: Do Teatru Opery. Powrócił natychmiast i opowiedział przygodę kilku zaufanym przyjaciołom. Śmiano się dosyć głośno.

Z początku odpowiedziano:

— Ah! to nie żart! Biedny Luizzi miał minę tryumfatora... W głębi dobry chłopiec, ale wart lepszego.

— Co się stało? — zapytała pani de Marignon

— Nie warto powtarzać.

— Mówicie panowie o panu de Luizzi?

— O nim i o innych.

— Czy wyjechał?

Jakiś pan dał głową znak potwierdzający, połączony z taką złośliwością że wszyscy wybuchnęli głośnym śmiechem.

— Ale cóż takiego — zapytała znów pani de Marignon.

— Dziś bal w operze — odpowiedział tenże pan, naciskając każdą sylabę, ażeby jej nadać wyraźne znaczenie.

— Co za okropność — zawołała pani de Marignon z pogardą — to rzecz gorsząca.

— A zwłaszcza w złym guście — dodał Kosma de Moreuilles.

— Tak — odrzekła pani de Marignon — wiem, że pan nie postępował tak jawnie.

— Ah! potwarza mnie pani — powiedział zarozumialec, przestępując z nogi na nogi

— Potwarzam pana? A więc przeczy pan?

— Nie — odpowiedział inny — jeżeli go pani potwarza to jedynie tylko oskarżając o tajemniczość, nigdy się z tym nie ukrywał.

— Ah! panowie, panowie! — powiedziała znów pani de Marignon tym tonem w części złożonym z oburzenia zewnętrznego i radości wewnętrznej, jaką sprawia świętoszce złośliwość dobrze wypowiedzianą.

Po tym się oddaliła i poszła do swoich przyjaciółek.

d. c. n.

Nożem kuchennym zamordował kochliwą teściową

W mieście Klusz w Rumunii ujawniono straszną zbrodnię zabójstwa, popełnioną przez zięcia na osobie teściowej.

Blacharz Gregorescu Antoan spotykał się od pewnego czasu z objawami uczuć ze strony swej 50-letniej teściowej-wdowy. Kiedy teściowa stawała się w stosunku do G. zbyt agresywna postanowił ją zgładzić. W tym celu wysłał żonę do krewnych, sam zaś wykorzystał odpowiedni moment, zadając kochliwej teściowej pchnięcie nożem kuchennym w okolicę serca.

Po dokonaniu tej zbrodni oderwał podłogę w kuchni swego mieszkania parterowego i wykopał dół, w którym umieścił ciało zamodowanej. W chwili układania zwłok do dołu tego przekonał się, że jama jest za krótka. Nie namyślając się wiele, porwał siekierę, którą odrąbał trupowi nogi.

Zbrodnia po kilkunastu dniach, kiedy trup, przykryty niewielką warstwą ziemi, począł się rozkładać, wyszła na jaw. Zabójcę teściowej aresztowano.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 1 WRZEŚNIA.

1 września urodzeni obdarzeni są usposobieniem pretensjonalnym i za swobodnym. Pod wpływem ambicji są uparci i samowolni, lubią niezależność i swobodne romansy. Najodpowiedniejszym dla nich zawodem jest prawo i przedsiębiorstwo. Wadą ich jest krytykowanie wszystkiego, nie dotrzymują przyrzeczenia i obowiązki w pracy traktują za bardzo lekko, przez co niepowodzi im się. Będą żyć przy wielu zmianach i w trudnych warunkach, a gdy się zorientują i zmienią swoje postępowanei wówczas zmienią sobie położenie materialne.

Samotn. chorzy

PROSZĄ O KSIĄŻKI

Swego czasu, Sodalicja Mariańska Panien w Sosnowcu, zwracała się do społeczeństwa za pośrednictwem prasy o ofiarowanie książek dla chorych, którzy przebywając w szpitalu, odczuwają dotkliwie brak książek.

Nie brakło ofiarnych jednostek, które darami swymi, umożliwiły sodalicji Mariańskiej Panien, zorganizowanie biblioteki w miejscowym szpitalu, gdzie w pewnych dniach Panie z Sodalicji roznoszą chorym książki.

Książek tych jest jednak stanowczo za mało. A przecież każdy z nas znajdzie z łatwością w swej domowej bibliotece parę książek, które bez najmniejszego uszczerbku dla własnego księgozbioru — ofiarować może dręczonym samotnością chorym.

Solidacja Mariańska wierzy, że prośba ta, trafi do wielu prawych serc i że biblioteka szpitalna będzie mogła ucieszyć biednych chorych upragnoną książkę.

Łaskawych ofiarodawców uprasza się o składanie książek dla chorych — u Czesł. Pająkówny w Sosnowcu Piłudskiego 11 m. 5

ISTOTNIE TAK JEST.

— Pani, jak widzę, jest mądrą i rozsądną kobietą. Czy mogę prosić o rękę.

— Nie, bo ja właśnie jestem taka, na jaką wyglądam.

Z Kielc

Swięto rolników

POW. IŁŻECKIEGO.

Staraniem Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Wierzbniku zorganizowane zostaną w dniu 11 września br. na terenach szkoły rolniczej w Chwałowicach tradycyjne „Dożynki powiatowe". Rozpoczęcie dożynek poprzedzi akt poświęcenia i wręczenia sztandaru prezesowi organizacji przez rodziców chrzestnych, których godność przyjęli pp.: Wanda Długoszowa — przewodnicząca POKG. oraz W. Dziadosz — wojewoda kielecki.

Karygodny czyn

WĘDLINIARZA.

W wyniku lustracji sanitarnej opieczętowana została w Kielcach piwnica domu przy ul. Sienkewicza 60, w której wędliniarz Antoni Koscbódzki wyrabiał w warunkach antysanitarnych wędliny.

Gdy nazajutrz przybyła policja wraz z lekarzem powiatowym — okazało się, że Kosobódzki celem zatarcia dowodów winy wyniósł z piwnicy mięso i wędliny, wyrwawszy uprzednio deskę w drzwiach. Nieuczciwego wędliniarza czeka surowa kara.

Wychowankowie bursy rzemieślniczej

POWRÓCILI Z WYWCZASÓW.

Z Jastarni powróciło 17 terminatorów—wychowanków bursy rzemieślniczej w Kielcach, którzy spędzili dwa tygodnie na kolonii nadmorskiej, prowadzonej przez Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie z zasiłków Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Równocześnie powróciło z tej kolonii 18-tu wychowanków bursy częstochowskiej. Koszyt pobytu terminatorów z województwa kieleckiego w Jastarni pokryła Kielecka Izba i organizacje rzemieslnicze.

——oOo——

Obrady ZNP

W WARSZAWIE.

W Warszawie zakończone zostały obrady zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd na wniosek przewodniczącego komisji kontrolującej walny zjazd uchwalił jednomyślnie absolutorium ustępującemu zarządowi. Następnie przystąpiono do wyborow nowych władz związku.

Za wnioskiem członka honorowego NF. p. Klimka w sprawie utrzymania dotychczasowego zarządu bez dokonywania wyborów nowych władz wypowiedziało się 545 głosów przeciw 77.

Powstrzymujących się od głosowania było 50. W ten sposób zjazd większością 545 głosów został wybrany dotychczasowy zarząd z prezesem p. Zygmuntem Nowickim na czele.

Krwawa masakra w Niwce

uczestnik bójki na ławie oskarżonych

Niwka w powiecie będzińskim była widownią krwawej masakry, w której zabity został mieszkaniec tej miejscowości Czesław Siódmak.

Kilku młodych robotników udało się po wypłacie na wspólną libację. Gdy po paru godzinach uczestnicy pijatyki mieli mocno w czubach, odżyły zadawnione niesnaski i poczęto się bić. W wir bójki dostał się między innymi Siódmak, który mimo iż bronił się zajadle, uległ przemocy. Z przeciętą tętnicą i wbitym w kręgosłup nożem, padł trupem na miejscu.

Morderstwo, które wstrząsnęło do głębi spokojnymi mieszkańcami Niwki, odbiło się echem we wczorajszej rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Na ławie oskarżonych zasiadł jeden z uczestników bójki 24-letni Jan Musiał, mieszkaniec Niwki.

Wobec ustalenia, że sprawcą zabójstwa śp. Siódmaka był kto inny, sąd za udział w bójce skazał Musiała na rok więzienia i biorąc pod uwagę, że dotychczas karany nie był, karę zawiesił mu na przeciąg trzech lat.

SPORT

Zawody lekkoatletyczne w Dąbrowie Górniczej

z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny

Wczoraj na stadionie miejskim w Dąbrowie Górniczej odbył się mityng lekkoatletyczny pań i panów z udziałem rekordzistki świata Stanisławy Walasiewiczówny. Poza tym w zawodach wzięli udział zawodniczki i zawodnicy Stadionu (Chorzów), Sokoła czeladzkiego i dąbrowskiego, Unii sosnowieckiej, ATS (Czeladź).

Przed rozpoczęciem zawodów startujących przywitał wiceprezydent miasta Dąbrowy p. Cupiał, który Walasiewiczównie, Kałużowej i wicemistrzowi Polski w skoku o tyczce Muszej wręczył kwiaty i dyplomy.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencyj są następujące:

PANIE.

W finale biegu na 60 m. zwyciężyła pewnie Walasiewiczówna w czasie 7.4 sek. Wynik ten jest o 0.1 sek. gorszy od rekordu świata należącego do Walasiewiczówny. 2) Kałużowa (Stadion Chorzów) 7.8 sek. (Rekord Śląska wyrównany). 3) Serafinówna (ATS, Czeladź).

100 m. Bieg ten rozegrano pod koniec zawodów, w czasie padającego deszczu. Zwyciężyła bezkonkurencyjna Walasiewiczówna w czasie 12.1. 2) Kałużowa 12.8 3) Serafinówna.

Oszczep. I ta konkurencja stała się łupem Walasiewiczówny, która od najbliższej zawodniczki odsadziła się o 10 metrów. Walasiewiczówna 3..65 2) Dubielówna 25.50 3) Kałużowa 24.95

800 m. Rozegrano w konkurencji lokalnej t. zw. zagłębiowskiej wygrała dopiero na finiszu Podziemska (Sokół, Dąbrowa) 3.19.1 przed Paleniowuą 3.22.

PANOWIE.

W finale biegu na 100 m. po dwóch przedbiegach wygrał Strojnowski (Dąbrowa) 11.5 (w przedbiegu 11.4) 2) Puzio (Czeladz) 11.8.

800 m. Po ciekawej walce wygrał ładnym finiszem 200 metrowym Hytryk (Sokół, Czeladź) w czasie 2.9 min. 2) Polaniak (Stadion Chorzów).

3.000 m. Wygrał pewnie Przybyła (Stadion Chorzów) 9.38,7 2) Dziopa (ATS Czeladź) 10.32 3) Magdzierz (Unia) czwarty zawodnik odpadł w połowie dystansu.

Tyczka. Bezkonkurencyjny Mucha zadowolnił się skokiem 3.71 m. 2) Majcherczyk 3.00 m.

Dysk. 1) Hacaga (Sokół, Czeladź) 38.95 2) Mucha 37.98 m.

Kula. 1) Hacaga 11.70 2) Juszczyk 9.80.

4x400. Startowały trzy sztafety. Zwyciężył Stadion w czasie 3.50,4 przed Sokołem czeladzkim i dąbrowskim.

W dniu 3 bm. Walasiewiczówna startować będzie w Sosnowcu, a następnego dnia w Czeladzi.

——oOo——

Rewia sportowa

T-WA SOKÓŁ W DĄBROWIE.

Tow. Gimn. Sokół w Dąbrowie Górn. urządza 4 września br. o godz. 14.30 na boisku miejskim przy ul. Konopnickiej Wielką Rewię Sportową z następującym programem:

Ćwiczenia karabinami Sokołów, ćwiczenia wolne lwowskie sokolic i sokołów, taniec cyganeczek sokolic, ćwiczenia na przyrządach sokołów i sokolic.

Zawody lekkoatletyzne: Panie: Bieg 60 m 500 m. skok w dal, rzut dyskiem, sztafeta 4 × 100 m. Panowie: Bieg 100 m. 3000 m. pchnięcie kulą, skok w zwyż o tyczce.

Po zawodach odbędzie się Zabawa Taneczna w Sokolni, na której zostaną rozdane nagrody.



Na zdjęciu Stanisława Walasiewiczówna i Kałużowa, które wczoraj startowały w Dąbrowie Górniczej, oraz będą startować w Sosnowcu i Czeladzi.

Przygotowania do meczu

Z NIEMCAMI, JUGOSŁAWIĄ I ŁOTWĄ.

W związku z przygotowaniami do międzynarodowych spotkań piłkarskich, które Polska rozegra we wrześniu br. z Niemcami, Jugosławią i Łotwą, zorganizowane zostaną w Warszawie krótko trwałe obozy. — Pierwszy z nich odbędzie się w dniach 6 — 10 września i obejmie zawodników, przewidzianych na spotkanie z Niemcami.

Drugi obóz rozpocznie się 20 września i trwać będzie do chwili wyjazdu druzyny polskiej do Rygi, gdzie odbędzie się spotkanie międzypaństwowe z Łotwą. Obóz ten obejmie zatem naszą drugą drużynę reprezentacyjną.

Kapitan związkowy PZPN-u wyznaczył następujących zawodników do obozu pierwszego: Madejski, Mrugała, Szczepniak, Gemza, Gałecki, Dytko, Góra, Piec II, Nytz, Piec 1, Piontek, Westal, Szerfke, Cebula, Wilimowski i Wodarz.

Definitywna drużyna przeciw Niemcom ustalona zostanie po skończeniu obozu. Kandydaci do spotkania z Łotwą wyznaczeni zostaną po 11 września. Praca na obozie prwadzić będzie trener PZPN. p. Spojda.

Olimpiada w Helsinkach

20.7 1940.

Finlandzki komitet olimpijski postanowił, że następne igrzyska olimpijskie w Helsinkach rozpoczną się w dniu 20 lipca 1940 r.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Tuś mi bratku!

Zdarzają się obywatele, którzy nie lubią płacić długów. Wolą zucsić z tego powodu przykrości i upokorzenia, a nie zapłacą.

Taką naturę posiadał również Antoni Cykaj. —

Właśnie golił się u fryzjera, gdy ujrzał w lustrze twarz swego krawca Bronisława Chrystowskiego, któremu winien był czterdzieści złotych za garnitur.

Krawiec zdębiał w pierwszej chwili z emocji. Ale szybko otrząsnął się z wrażenia, chwycił pana Antoniego za okręcony prześcieradłem kark i krzyknął:

— Tuś mi bratku!

Po czym nastąpiło „gębobicie na granatowo".

Tego rodzaju wymiar sprawiedliwości prowadzi zazwyczaj wykonawcę przed oblicze sądu. Również i w tym wypadku reguła potwierdziła się, i pan Bronisław stanął przed sądem jako oskarżony o pobicie.

— Dlaczego oskarżony tak obrobił pana Cykaja? — pytał sędzia.

— Bo mi za garnitur nie zapłacił, a forsy ma, jak śmiecia.

Pan Antoni spojrzał na sędziego ze łzami w oczach.

— Kłamstwo proszę sądu wysokiego. Mortus jestem, bez grosza przy duszy. Turecki święty ze mnie żeby mnie jasny tramwaj przejechał, jeżeli zalewam.

Pan Bronisław poczerwieniał z gniewu.

— Nie widziałem bez szybę wieczorem jakeś gałganie, w restauracji najdroższe tronki chlał?

Pokrzywdzony zapłakał rzewnie.

— Z rozpaczy te tronki piłem! Z rozpaczy! Że na chleb nie mam, proszę sądu wysokiego!

Sąd skazał pana Bronisława na dzień aresztu z zawieszeniem.

OGŁOSZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu komunikuje, że od 1.IX. 1938 r. składki ubezpieczeniowe nie będą pobierane przez inkasentów.

Wszelkie wpłaty należy uskuteczniać w kasach Ubezpieczalni:

w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja Nr. 33,
w Będzinie przy ul. Piłsudskiego Nr. 11-a
w Dąbrowie, przy ul. Sienkiewicza Nr. 21
w Zawierciu, przy ul. Paderewskiego 6
w godzinach od 8–13, a w soboty od 8–12 lub za pośrednictwem urzędów pocztowych na konto Ubezpieczalni Nr. 144914 z wymienieniem na odwrocie przekazu Nr. konta pracodawcy.

Podanie Nr. konta jest konieczne celem właściwego zaksięgowabia wpłaty.

Ubezpieczalnia przestrzega przed zwłoką w regulowaniu składek, gdyż pociągnie to za sobą wdrożenie środków przymusowych i niepotrzebne koszty wzgl. kary administracyjne.

DYREKCJA
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ
w SOSNOWCU.

Reklama dźwignią handlu

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KOEDUKACYJNA SZKOŁA przysposobienia **ADMINISTRACYJNO-HANDLOWEGO** przyjmuje od 9—14 zapisy. Informacji udziela: Sekretariat Męskiej Szkoły Handlowej T. Płockiego w Sosnowcu, 1-go Maja 25. Tel. 61-284.

KURSY kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej przyjmują zapisy. Sosnowiec Piłsudskiego 18.

PIERWSZORZĘDNA siła muzyczną udziela lekcji gry na fortepianie i śpiewu. Warunki skromne. Łaskawe oferty Sosnowiec, administracja „Expresu" dla Nauczycielki muzyki.

LOKALE

POKÓJ komfortowy z centralnym ogrzewaniem, wygody. Wiadomość telefon 612-70.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla 2-ch osób od 1-go września. Sosnowiec, Kołłątaja 12 m. 6.

DO wynajęcia w Sosnowcu, Bracka 18, mieszkania 8 pokojowe z wszelkimi wygodami i ogródkami. Wiadomość Piłsudskiego 90, telef. 62090.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI

i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41. Skrz. pocztowa 93. Telefon 68 436.



POMNIKI

Grobowce, figury z kamienia marmuru i granitu (groby murowane) oraz wszelkie roboty betoniarskie, schody, posadzki, słupy i rury H. Focntman Dąbrowa Górn., Kr Jadwigi 46 tel 65-296 Robota gwarantowana, warunki płatności do 2-ch lat.

BILARD półmeczowy sprzeda Klub Towarzyski w Będzinie, Kołłątaja 53. Oglądać można od godziny 20 — 22-ej.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ABRAM MOSZEK RYBNICKI zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

GARAŻOWANIE samochodów, konserwacja, remonty przyjmuje „Autoruch" Sosnowiec, 1 Maja 23, telef. 61336.

ODMÓWIŁA CZY NIE.

— Panna Zizi, dała panu kosza?

— No, bezpośrednio nie, powiedziała tylko: „Wolę się powiesić niż wyjść za pana".

Wydawca: **Helena Mansiorska.** Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1 a. Redaktor odpow.: **Tadeusz Lipski.**